



428341

Biblioteka Jagiellońska



1001482988

Jak każda poważniejsza zmiana na naszym uniwersytecie i ta została wprowadzona w wakacje 6-7/1995/1996-1996/1994

CICHA REWOLUCJA

Rok akademicki dla tych Szczęśliwców, którzy otrzymali miejsce w DS, rozpoczął się niewesoło. Na „dzień dobry”, przy kwaterowaniu, kazano im wyskakiwać ze 100 zł (lub 105 zł na Osiedlu AGH), bo jak nie masz biedaku, to wracaj do domu lub sobie pożycz.

„Co się dzieje? Kto takie zmiany wprowadził? Dlaczego samorząd zgodził się na coś takiego?” – dało się słyszeć głosy zdesperowanych. Niektórzy przyjechali do Krakowa, by tylko się zakwaterować i wzorem ubiegłych lat zapłacić później. Ogólny bałagan, nikt nic nie wie. Bravo! Może właśnie o to chodziło?

Gdy już trochę brać studencka ochłonęła po takiej niespodziance, zaczęły się pytania: kto otrzyma refundację za miejsce w DS i jak długo trzeba będzie czekać na swoje pieniądze? Jak wszystkim wiadomo, w październiku studenci bynajmniej nie narzekają na nadmiar kasy. Wszelkie stypendia – zarówno socjalne, jak i naukowe (o których wysokości i zasadach przyznawania krąży przeróżne plotki, bo w tym roku nic nie wiadomo) wypłacane są z miesięcznym poślizgiem, czyli w listopadzie.

Ogólny brak informacji w sprawie dofinansowania dotknął również sekretariaty niektórych instytutów. Pojawily się mianowicie informacje, iż student, który będzie się ubiegał o refundację, musi okazać dowód wpłaty za akademik (kompletna bzdura – gratulujemy fantazji). Kolejne „usprawnienie” przy sporządzaniu list Szczęśliwców zanotowano w połowie października. Wówczas okazało się, iż ubiegający się o refundację muszą wykazać dochody swojej rodziny z czerwca, lipca i sierpnia (lub decyzja ZUS z marca). I znowu ogólna panika – listy do domów lub osobiste wycieczki (przynajmniej poczta, PKP i PKS trochę zarobiły).

Gdy Drogi Studencie dopełniłeś wszelkich formalności, musisz się teraz uzbroić w cierpliwość i czekać na decyzję swojej Instytutowej Komisji Stypendialnej. To właśnie ona zadecyduje, czy jesteś na tyle biedny, by Uniwersytet – Matka Twoja wspomógł Cię w potrzebie!

Redakcja „WUJ-a”, chcąc nieść światło w tym tunelu ciemności informuje was, Drodzy Szczęśliwcy, o szczegółach zagadnienia pt. „DOPLATY DO AKADEMIIKA”

Od tego roku studenci wnoszą do kas akademików pełną odpłatność, a Uniwersytet wypłaca im dofinansowanie do miejsca (dotychczas przekazywał te kwoty bezpośrednio administracjom poszczególnych DS). Dopłata do akademika przysługuje „z urzędu” wszystkim mieszkańcom DS, których dochód w rodzinie nie przekracza 300 zł na osobę. Student, powtarzający rok lub przebywający na urlopie, nie może być uwzględniony przy refundacji. Osoby, których dochód przekracza magiczną kwotę 300 zł, mogą się także starać o dofinansowanie, lecz decyzję, czy przyznać dopłatę, podejmują Instytutowe Komisje Stypendialne.

Od postanowień tych komisji można się odwołać do Wydziałowej Komisji Odwoławczej (Collegium Novum, pokój 31A). W piśmie przewodniczącego Samorządu Studentów UJ Witolda Borowskiego, skierowanym do Instytutowych Komisji Stypendialnych czytamy: „Biorąc pod uwagę, że na Uniwersytecie Jagiellońskim miejsca w DS otrzymują osoby o niskim dochodzie sugeruję, aby dopłat do miejsca w akademiku nie przyznawać tylko w wypadku stosunkowo wysokiego dochodu. Decyzja taka należy jednak wyłącznie do odpowiedniej komisji”.

A teraz to, co najważniejsze: ile można będzie odebrać pieniędzy w Kwesturze UJ, jeśli znajdziemy się na liście Szczęśliwców? Zależy to od standardu akademika, który zamieszkujemy...

- Kat. A („Piast”, Bydgoska A/B) – 37,50 zł miesięcznie
Kat. B („Stary Żaczek”) – 43,75 zł miesięcznie
(Miasteczko AGH) – 48,75 zł miesięcznie
Kat. C („Nowy Żaczek”, „Nawojka”, Bydgoska C/D) – 50,00 zł miesięcznie

Ostateczne listy wypłat sporządzają Instytuty (Wydziały). Kiedy Szczęśliwcy otrzymają swoje pieniądze – dokładnie nie wiadomo.

MARGERITA STANLEY

ELSA DAY i ELSA-PARTY

26 października to dzień Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa, obchodzony we wszystkich 168 ośrodkach ELSA. Grupa krakowska zorganizowała punkt informacyjny o organizacji w Collegium Novum, bezpłatne zwiedzanie muzeum w Collegium Maius oraz ELSA-Party w klubie „Heweliusz” przy ul. Gołębiej.

Zainteresowanie tą ostatnią imprezą przeszło najśmielsze oczekiwania. Rozdano ponad 320 bezpłatnych wejściówek, co nie zaspokoiło zapotrzebowania. Niektórzy próbowali wejść na skserowane bilety i... udawało się! Właściciele i ochrona klubu ocenili, że około godz. 23 w klubie było ponad 400 osób! Niezwykłość ELSA-Party przejawiała się także obecnością 18 gości z Niemiec – studentów prawa na uniwersytecie w Ratybonie oraz prezesa ELSA na całą Europę – Słoweńca Blaža Goloba. Przybył on do Krakowa tylko na jeden dzień by zobaczyć, jak przebiegają przygotowania do kongresu ELSA, który odbędzie się w Krakowie w marcu '96.

Mamy nadzieję, że inicjatywy innych organizacji studenckich pomogą w integracji studentów podczas niejednokrotnie anonimowych studiów.

PAUL FINGER

P.S. Kolekcja skserowanych zaproszeń dostępna dla publiczności w lokalu ELSA, ul. Krupnicza 2, pokój 206.

POGADUCHY DO PODUCHY

„A w Warszawie politycy
wciąż gadają po próżnicy”
(z przyspiewki góralskiej)

Odkładana od dwóch lat debata parlamentarna o szkolnictwo wyższym odbyła się ostatecznie 12 października. W wywiadzie, udzielonym wcześniej dziennikarce „Polityki” E. Nowakowskiej, minister edukacji prof. dr hab Ryszard Czarney powiedział: *„Spodziewam się jasnej odpowiedzi na kilka pytań – czy parlament naprawdę interesuje się tymi problemami i czy zdaje sobie sprawę, iż kluczem do Unii Europejskiej jest nauka? Czy opinie o miernej kondycji edukacji zamieniają się w poparcie dla jej potrzeb, wyrażone w budżecie”*.

Zainteresowanie problemami wyższych uczelni było raczej marne. Komentator „Gazety Wyborczej” określił frekwencję poselską podczas debaty mianem skandalu. Dyskusji przysłuchiwało się około 30 posłów. Nie było żadnego członka komisji budżetowej, a przedstawicielka ministerstwa finansów przyszła dopiero, gdy zaczęto się tego domagać.

Sprawozdanie z obrad Sejmu „Rzeczpospolita” zatytułowała „Lament nad oświatą”. W komentarzu redakcyjnym Anna Paciorek pisze, iż atmosfera na sali przypominała modły pod ścianą płaczu: *„Płakali posłowie, płakał też minister edukacji, że bez pieniędzy nie ma mowy o rozwoju. Jednocześnie wielu mówców odmieniało przez wszystkie przypadki słowo priorytet”*. Minister Czarney w raporcie o sytuacji uczelni stwierdził, że Polsce grozi zapaść cywilizacyjna i aby jej uniknąć należy w ciągu kilku lat podwoić liczbę studentów. Trzeba też zlikwidować „lukę pokoleniową” w środowisku kadry dydaktycznej. Należy wesprzeć największe uczelnie przy jednoczesnym rozwoju wyższego szkolnictwa zawodowego w małych ośrodkach. A na to wszystko trzeba pieniędzy, których nie ma.

Posłowie skrytykowali raport ministra, ale ostatecznie głosowali za jego przyjęciem. Domagali się zwiększenia nakładów na szkolnictwo wyższe, które obecnie wynoszą 0,56 PKB – co pokrywa 7 proc. potrzeb inwestycyjnych. Parlament ma przyjąć rezolucję, wzywającą rząd do przedstawienia wizji długofalowej polityki wobec szkół wyższych oraz przeznaczania na nie już w 1997 roku środków rzędu 2 proc. PKB (uczelnie) i 1 proc. (badania naukowe). Na przyszły rok

rząd przeznaczył tymczasem wzrost nakładów rzędu 10 proc, czyli poniżej przewidywanej inflacji. Na poczekaniu natomiast uchwalono deklarację, w której Sejm zobowiązał się, iż dołoży wszelkich starań, by edukacja stała się priorytetem w polityce państwa.

Posłowie krytykowali też coraz powszechniejsze formy odpłatności za studia. Tylko J. Eysmont stwierdził, iż „Społeczeństwu trzeba jasno powiedzieć, że szkolnictwo nie może być bezpłatne, skoro w kasie nie ma na to środków”. Przebieg debaty wskazuje jednoznacznie, iż nieprawdziwe są pogłoski o odezwaniu się elit politycznych od elektoratu. Powszechne biadolenie o braku forsy i mocne postanowienie, że „od jutra będzie lepiej” to polska normalność.

Tymczasem za parę lat sytuacja może stać się dramatyczna, bowiem dorasta pokolenie demograficznego wyżu. W bieżącym roku przyjęto na studia dzienne ok. 105 tysięcy osób, na zaoczne zaś 93 tysiące. Według danych MEN już w roku 2002 na studia dzienne przyjąć trzeba będzie ok. 235 tysięcy chętnych, czyli ponad 50 proc. więcej niż teraz, co i tak spowoduje wzrost poziomu skolaryzacji do ok. 30 proc. Już w tej chwili brakuje 93 tysięcy miejsc w akademikach, średnia pomoc socjalna wynosi 56 złotych, a średnie stypendium naukowe to 75 zł. Chce się żyć! Te wszystkie liczby to żadne odkrycie – u naszych fachowców od edukacji powodują wiele bezsensownych dni, ale niestety nie skłaniają do żadnej refleksji. Wciąż nie ma projektu reform systemowych.

W cytowanym już wywiadzie „Polityki” min. Ryszard Czarney obok przyczyn ekonomicznych obecnej zapaści widzi też „bariery psychologiczne”, istniejące zarówno wśród studentów, jak i kadry naukowej. Zdaniem ministra absolwenci nie mogą wciąż zrozumieć, że „dyplom ukończenia studiów powinien gwarantować wiedzę i umiejętność myślenia innowacyjnego, a o znalezienie albo stworzenie miejsca pracy student musi zatroszczyć się sam”. Nie zaś liczyć na państwowe gwarancje zatrudnienia. Istniejąca w środowisku akademickim „luka pokoleniowa” spowodowana jest nie tylko niskimi płacami, ale też „feudalną strukturą zależności i przestarzałymi schematami awansowania w uczelnianej hierarchii”. To sprawia, iż młodzi pracownicy naukowcy odchodzą po kilku latach pracy. Zarobki naukowców według Czarnego powinny być

zależne od kwalifikacji, a nie jak teraz tylko od stażu i funkcji, zaś sama ich wysokość okryta tajemnicą kontraktu z rektorem.

Bardzo negatywnie minister ocenił obecny system zarządzania wyższymi uczelniami. Porównuje je do dużych przedsiębiorstw, świadczących usługi edukacyjne, którymi często administrują amatorzy: *„Podczas wyborów do władz uczelni nie ocenia się kandydatów według kwalifikacji menadżerskich, nie pyta o znajomość zasad finansowania ani o projekty racjonalnego gospodarowania pieniędzmi i kadrami. Później zaś Jego Magnificencja podejmuje sam lub z Senatem decyzje, które jeżeli są nieracjonalne powodują wydawanie dodatkowych pieniędzy z budżetu”*. Zdaniem Czarnego prędzej czy później funkcje rektora ograniczą się do spraw dydaktycznych i reprezentacji społeczności akademickiej. Finansami uczelni zajmował się zaś będzie fachowiec – kanclerz. Nie powiedział minister, jaki ma być status owego kanclerza. Czy będzie nim uczelniany profesor ekonomii, czy może zatrudniony na kontrakcie księgowy, względnie mianowany przez ministerstwo specjalista.

W opinii profesora PAN, Łukasza Turskiego, publikowanej w „Gazecie Wyborczej” receptą na kryzys jest *„wprowadzenie odpłatności przy jednoczesnym zapewnieniu możliwości kredytowania studiów, co wpłynie na usabilizowanie finansowe dobrych uczelni. Dobrych to znaczy tych, do których przyjdą studenci. Student – klient, płacący za swoją edukację, będzie się uczył chcąc jak najszybciej skończyć studia i zminimalizować koszty. Z drugiej strony ci studenci będą wywierać presję na kadre, która lepiej opłacana, zacznie lepiej wykonywać swoje obowiązki. Wprowadzenie odpłatności jest możliwe nawet w sytuacji relatywnie wysokiej inflacji”*.

Podobnego zdania jest cytowany we „Wprost” prof. Findeisen: *„Trzeba wnieść wymóg darmowych studiów dziennych. Na każdym kierunku powinna być pewna liczba miejsc bezpłatnych (dla najlepszych i potrzebujących wsparcia materialnego), ale także takich, za które uczniowie muszą wnieść opłaty”*. Wiceminister edukacji prof. Przybysz wylicza jednak, iż „najtańsze studia kosztują 25-30 mln starych złotych, a tegoroczny budżet szkolnictwa to 22 bln st. zł. Nawet gdyby czesne wynosiło 15 mln, to uzyskamy tylko 6 bln starych złotych.”

Opracował: MAREK KRÓLAK

BEZPIECZEŃSTWO CZY PORZĄDEK?

W tym roku akademickim studenci UJ ponownie zostali objęci ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków. Ubezpieczenie to jest całodobowe, ważne od 1 października b.r. do 30 września 1996 r., także podczas wakacji, wycieczek i wyjazdów zagranicznych.

Z tytułu tego ubezpieczenia studentom UJ przysługuje maksymalne odszkodowanie w wysokości 4000 zł (za 100 proc. utraty zdrowia). W przypadku śmierci ubezpieczonego wskazane przez niego osoby mogą otrzymać 2000 zł. Z tego samego ubezpieczenia mogą też być pokryte koszty leczenia (do 1200 zł), zakupu protez i przeszkolenia zawodowego inwalidów (do 1000 zł).

Tak jak i w poprzednich latach, przy wpisie na nowy rok akademicki od każdego żaka wymagana była pieczęć w indeksie, którą przybijano w kwesturze po opłaceniu składki ubezpieczeniowej. Jednak dopiero od 16 października bieżącego roku ubezpieczenie się w kwesturze UJ jest rzeczywiście obowiązkowe. W tym bowiem dniu ukazało się zarządzenie nr 48, podpisane przez prorektora ds. ogólnych prof. Franciszka Zięjkę, w którym czytamy m.in.: "wszyscy studenci UJ mają obowiązek ubezpieczyć się od następstw nieszczęśliwych wypadków" oraz "zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania".

Warto poznać przepis wyższego rzędu, na którym opiera się to zarządzenie. Jest nim art. 49 ust. 3 pkt 4 ustawy o szkolnictwie wyższym z 12 września 1990 roku, który mówi, że "rektor w szczególności (...) dba o przestrzeganie prawa oraz bezpieczeństwo i porządek na terenie uczelni."

CZY TE CENY MOGĄ KŁAMAĆ?..

NZS UJ informuje, że w Collegium Novum (pokój 31A) można kupić kodeksy i podręczniki po atrakcyjnie niskich cenach.

Kodeks handlowy – 10,00 zł
Kodeks pracy – 12,50 zł
Kodeks cywilny – 12,50 zł
Prawo podatkowe – 24,00 zł
Prawo ustrojowe – 16,00 zł

...ALEŻ SKĄD!

Wierni czytelnicy "WUJ-a"

zapewne pamiętają artykuł z ub. roku, w którym nasz reporter przedstawił swoje próby uzyskania informacji, na jakiej podstawie prawnej oparty jest obowiązek ubezpieczania się. Wtedy nie znalazł i nic w tym dziwnego, gdyż nie było takiego przepisu – składki ściągano ze studentów bezprawnie. Zarządzenie nr 48 było skutkiem pisma, opublikowanego we wrześniu b.r. przez Samorząd Studencki. Przewodniczący URSS Witold Borowski stwierdził w nim, że według jego informacji ubezpieczenie de iure jest nieobowiązkowe. Pismo rozesłano po instytutach, chcąc odstraszyć sekretarki od ściągania haraczu od studentów. Władze rektorskie zareagowały szybko...

Za wprowadzeniem takiego kuriozalnego zarządzenia stoją argumenty, że studenci nieubezpieczeni, kiedy ulegną wypadkowi na terenie uczelni, chcą jej wytaczać procesy sądowe o odszkodowanie. Jeśli hipotetycznie przyjąć, że winę za jakiś wypadek ponosi uczelnia (np. przez niedopatrzenie czy bałagan) to logicznie rzecz biorąc takie roszczenia są jak najbardziej uzasadnione – i to niezależnie od tego, czy ofiara wypadku była ubezpieczona, czy nie. Jeśli zaś wina leży po stronie ofiary, to przecież nie ma sprawy. Dlaczego Uniwersytet chce mieć spokój za nasze pieniądze, ciężko dociec.

BERNARD K. SELEWICZ

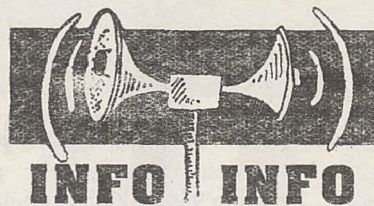
MŁODOŚĆ SIĘ OPŁACA!

Jak pewnie wierni czytelnicy „WUJ-a” pamiętają, przed wakacjami zachęcaliśmy Was do kupna Karty Młodzieżowej EURO<26.

Po upływie kilku miesięcy od daty rozpoczęcia sprzedaży można stwierdzić, że idea trafiła na podatny grunt. W całym kraju kilkadziesiąt tysięcy osób korzysta ze zniżek w teatrach, dyskotekach, pubach, siłowniach, biurach podróży, taksówkach, sklepach, salonach kosmetycznych i w wielu innych miejscach. Wszystkie zniżki opisane są w katalogu, który otrzymuje się przy zakupie karty. Zaletą karty (w porównaniu z kartą ISIC) jest chociażby to, że posiadaczem EURO<26 mogą być nie tylko studenci, lecz każdy, kto nie ukończył 26 lat. Ponadto jest ona ważna przez 12 miesięcy od dnia zakupu.

Jeśli są jeszcze osoby, które chcą mieć taką cudną kartę – zapraszamy do siedziby NZS UJ, czyli do pokoju 31A w Collegium Novum.

MACIEJ WICHEREK



JEDNORAZÓWKI? Nastal nam już nowy rok akademicki, a wraz z nim daje się zauważyć przypływ nowatorskich pomysłów. Niektórzy mieszkańcy akademika przy ul. Bydgoskiej pozbywają się śmieci, wyrzucając je razem z koszem. Jak poinformował nas kierownik DS nie są to bynajmniej kosze jednorazowe. Administracja nie planuje w najbliższym czasie zakupu nowych pojemników. Tym więc, którzy już nie posiadają koszy, radzimy zaopatrzyć się w wolnostojące worki na odpady. (cia)

WIĘCEJ INFORMACJI! W końcu Samorząd Studentów dorobił się nowoczesnego środka masowego przekazu! 25 października grupa studentów, skupiona w Komisji Informacyjno-Dydaktycznej, zawiesiła w Collegium Novum oszkloną gablotę informacyjną. Podajemy namiary na to cudo: I piętro, na lewo od sali 30. W tejże gablocie będą wywieszane wszystkie wiadomości, ważne dla zaków. (jela)

OSTATNI RZUT. O naiwności ludzka, która kupujesz karty stołówek! Nie trzeba dać się naciągać nieuczciwym studentom. Karty stołówek do „Nawojki” i „Zaczka” można dostać w Collegium Novum, pokój 31A. Trzeba tylko okazać aktualną legitymację studencką i już można bez zbędnych wydatków jeść obiady w wymarzonej stołówce. W najbliższym czasie będzie można dostać skierowania do stołówek w DS „Piast” i na pl. Sikorskiego 5. Trzeba tylko od czasu do czasu odwiedzić stare mury! Uwaga – powyższa informacja nie dotyczy Collegium Medicum. (jela)

LEGALIZACJA WALETÓW. Jak poinformował nas kierownik DS Bydgoska Witold Ryś, planowane jest „zalegalizowanie waletów” w tym akademiku. Rozpocznie się ono już w najbliższym czasie. Każdy walet, chcący bez problemów wchodzić do akademika, powinien zgłosić się do administracji z ważną legitymacją studencką, zdjęciem oraz pisemną zgodą dobrych dusz, które chcą go przyjąć pod swój dach. Następnie otrzyma kartę mieszkańca-waleta i już nie będzie musiał przemykać się obok portierni. Bravo! I życie staje się proste! Bibi Jag. (jela)

FUNDACJA Na Rzecz Nauki Polskiej przyznała Bibliotece Jagiellońskiej, w ramach programu "Librarius", 54 miliony zł. Pieniądże te posłużą do wyposażenia "Jagiellonki" w nowoczesny sprzęt do gromadzenia i korzystania z mikrofilmów. (BKS)

TROCHĘ „PAKI” JESIENIĄ

W ramach cyklu imprez pod hasłem „Beania'95” w klubie „Rotunda” gościły cztery kabarety. W obecności kamer telewizyjnych zespoły te uczestniczyły w „Turnieju Satyryków”, wzorowanym na podobnej imprezie, prezentowanej corocznie podczas „PaKPi”. 17 października rywalizowały Afera i Fajf, a 18 października Natenczas i Grzegorz Halama Oklaski.

Występom podczas pierwszego konkursu można zarzucić nierówność. Poza dwoma świetnymi numerami (brawurowe przedstawienie bitwy pod Grunwaldem – Afera, parodia piosenki Turnaua – Fajf) oba zespoły niczym specjalnym się nie wyróżniły. Nad Fajfem wyraźnie wisiał mroczny cień polityki, która śmieszna raczej już tylko bywa, Afera natomiast nie potrafiła wznieść się ponad przeciętną produkcję uzdolnionych licealistów. Kwintesencją słabej formy obu zespołów były „ciagi skojarzeń”. Kiedy na żądanie jurora Awdiejewa zakazano skojarzeń „wódczanych” („bo z wódką się wszystko kojarzy”), zaprezentowane rozwiązania oczekiwały się jedynie grzecznościowych oklasków.

Drugi dzień „Turnieju” był już o klasę lepszy. Wprawdzie oba rywalizujące zespoły rozpoczęły występy bez zacięcia i energii, ale „rozkrewały się” z minuty na minutę. Nieco bardziej oryginalny i różnorodny program zaprezentował Natenczas, choć publiczność do przedostatniego występu goręcej oklaskiwała zaspół Halamy. Tego dnia największy aplauz, podczas gościnnych występów, zebrali jednak inni artyści: Raz Dwa Trzy i Quasi-Kabaret Rafała Kmity. Jury w składzie: Adam Nowak, Alosza Awdiejew, Stanisław Tym, Zbigniew Zamachowski i Henryk Sawka przyznało zwycięstwo kabaretom Afera i Natenczas. Oba programy prowadził Piotr Bałtroczyk.

BERNARD K. SELEWICZ

JAK CO ROKU

W LISTOPADZIE...

...a dokładnie 17.XI, odbywać się będzie tradycyjny **Bal Prawnika**. Tak jak w ubiegłych latach w „Rotundzie”, tradycyjnie od godz. 20⁰⁰ do 5 rano. W cenę biletu wliczona jest konsumpcja: dwa ciepłe dania, zimny półmisek, owoce, napoje, paluszki i chipsy. Radzimy pospieszyć się, gdyż doświadczenia wskazują na przewagę popytu nad podażą i przybyć do pokoju 31A w Coll. Novum, aby nabyć bilety (za jedyne 300 tys. starych zł).

GWALT POLITYCZNY

We wtorek 24 października w Sali Amfiteatralnej Collegium Witkowskiego odbył się wiec pretendentki do Pałacu Namiestnikowskiego – **Hanny Gronkiewicz-Waltz**. To na pozór dziwne wydarzenie (Uniwersytet jest przecież apolityczny) mogło mieć miejsce dzięki wybiegowi, zastosowanemu przez organizatorów: składając prośbę o pozwolenie na wiec określali je jako spotkanie z prezesem Narodowego Banku Polskiego. Jednak na plakatach zapowiadających imprezę kamuflażu już nie było.

Jako organizatorzy spotkania na plakatach występują: **Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej, Niezależne Zrzeszenie Studentów oraz Samorząd Studentów UJ**. Warto więc wspomnieć, że SKMA i Samorząd, podobnie jak Uniwersytet, oficjalnie nie popierają żadnego z kandydatów na urząd Prezydenta RP. Poszczególni działacze nie wahają się jednak przed podpieraniem się nazwą organizacji dla własnych celów politycznych. Prezes NBP otrzymała jedynie oficjalne poparcie Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS, od czego dystansuje się Komisja Uczelniana NZS UJ.

Samorząd Studentów tworzą wszyscy studenci, nie można więc mieć wątpliwości, że posługiwane się tą nazwą jest co najmniej nieuzasadnione. Szef Samorządu Studentów UJ **Witold Borowski** twierdzi jednak, że z faktu współorganizowania przez Samorząd tej imprezy nie można wyciągać wniosków, iż ciało to popiera któregośkolwiek kandydata.

Mówi również, że organizowanie takich spotkań jest dla środowiska akademickiego korzystne, „gdyż tylko rozmowy z politykami i wysokimi urzędnikami państwowymi mogą prowadzić do przeprowadzenia zmian prawnych, korzystnych dla studentów. Samorządy studenckie prowadzą rozmowy z wieloma kandydatami na fotel prezydencki, pomijając jednak takich, którzy swą dotychczasową postawą udowodnili, że nie potrafią lub nie chcą wspierać reform, zmierzających do naprawy stanu szkolnictwa wyższego i sytuacji studentów.”

Natomiast co do SKMA, wypowiedział się na ten temat kurator generalny tej organizacji **Gniewomir Rokosz-Kuczyński**. W jego oświadczeniu z 21 października można przeczytać: „Członkowie, jako osoby prywatne, mają prawo do indywidualnego zaangażowania się w kampanię wyborczą – zawsze będzie to jednak ich osobista decyzja, nie upoważniająca do posługiwania się nazwą Stowarzyszenia”.

Pod komunikatem z 15 września b.r., ogłaszającym powstanie Ogólnopolskiego Młodzieżowego Komitetu Poparcia **Hanny Gronkiewicz-Waltz** podpisali się, jako przedstawiciele środowisk, **Witold Repetowicz** (NZS) i **Sławomir Sokolowski** (enigmatyczny „Samorząd Studentów”, nie wiadomo kogo reprezentujący). Popierany wcześniej przez KKK NZS prof. Adam Strzembosz zrezygnował z ubiegania się o fotel prezydenta 16 września.

BERNARD K. SELEWICZ

NIE OLEWAJ ZABYTEKÓW!

Niewiele uczelni wyższych w Polsce może poszczycić się takim nasyceniem substancją zabytkową jak Uniwersytet Jagielloński. Jednak to wielowiekowe dziedzictwo wymaga stałej konserwacji. W tym roku Uniwersytet otrzymał dwie duże dotacje na remonty: 12,5 mld st. zł z funduszy Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz 12,9 mld st zł ze Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Dzięki tym środkom można było zrealizować m.in. remont elewacji Biblioteki Jagiellońskiej i Collegium Novum, rekonstrukcję oficyny w Collegium Broscianum, budowę nowej kotłowni w Instytucie Geografii, rozpoczęcie kompleksowego remontu zachodniego skrzydła Wydziału Chemii, remont sal ekspozycyjnych Collegium Maius. Zlecono również wiele prac projektowych, dzięki którym w następnych latach będzie można przeprowadzić inne przedsięwzięcia remontowe.

W ramach ochrony zabytków na rogu ulic św. Anny i Jagiellońskiej zainstalowano niespodziankę dla pijaków, którzy ten zaciszny kąciek upodabali sobie do oddawania moczu. Nad załomem muru zainstalowano lampę, uruchamianą na fotokomórkę. Gdy ktoś zatrzyma się w „krytycznym” miejscu – oświetla go silny snop światła. Ci, którzy mają nieciekawe zamiary, najczęściej uciekają spieszeni.

(BKS & ryn)

Nieregularnik studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawany przez Fundację Samorządu Studentów UJ „Bratniak” (ul. Piastowska 47).

Redaguje: zespół w trakcie reorganizacji.

Redaktor naczelny: Elżbieta Skoczek

Redaktor techniczny: Aleksandra Kułaga

Kontakt z redakcją: Collegium Novum, pok. 31 A, tel. 22-10-33 wew. 172.

